Szlak
Moderny

moderna.katowice.eu



KATOWICE
dla odmiany

Przedmowa

Szanowni Państwo,

z ogromną przyjemnością oddaję w ręce katowiczan i gości odwiedzających nasze miasto nowe wydawnictwo poświęcone Szlakowi Moderny. Mam nadzieję, że ten krótki przewodnik będzie dla nas wszystkich inspiracją do odkrywania na nowo modernistycznego oblicza Katowic.

Choć industrialne korzenie miasta na dekady zdeterminowały jego wizerunek, to jednak od kilkunastu lat konsekwentnie pracujemy nad tym, by odczarować przemysłowy stereotyp i pokazać Katowice jako miasto nowoczesne, otwarte na ludzi, proekologiczne, przyjazne przedsiębiorcom, które oferuje różnorodne sposoby na spędzanie czasu wolnego.

Jednym z naszych unikatowych zasobów jest wyjątkowa zabudowa. Katowicki Szlak Moderny wyznacza szesnaście obiektów, które reprezentują nowe otwarcie w światowej architekturze. Nowoczesny styl stawiał przede wszystkim na minimalizm i funkcjonalność, przez co świetnie sprawdził się w przestrzeni intensywnie rozwijających się przed drugą wojną światową Katowic. To właśnie tutaj powstały wille, gmachy użyteczności publicznej, świątynie oraz wieżowce, dzięki którym Katowice były kiedyś nazywane „polskim Chicago". Na Szlaku czekają na zwiedzających m.in. dzieła takich architektów jak Tadeusz Michejda, Karol Schayer czy Zbigniew Rzepecki, których wyobraźnia kreowała krajobraz międzywojennych Katowic.

Każdemu obiektowi poświęcamy zwięzły opis akcentujący najważniejsze wyróżniki budynku. Wszystkie punkty na Szlaku Moderny zostały ulokowane w południowej części Śródmieścia i dzieli je niewielki dystans, który z powodzeniem można pokonać na piechotę. By do nich dotrzeć, wystarczy poruszać się zgodnie ze wskazówkami przedstawionymi na załączonej mapie.

Zachęcam Państwa do wybrania się na spacer drogą wyznaczoną przez modernistyczne perełki, których mogą nam pozazdrościć inne polskie miasta. Jestem przekonany, że jest to fantastyczna okazja do tego, by raz jeszcze zachwycić się Katowicami, w czym – mam nadzieję – pomoże Państwu niniejszy folder.



Marcin Krupa
Prezydent Katowic

Wstęp



Wyżej!

Płaszczyzny kręte, piramidy pięter,
Płaszczyzny wirujące, płaszczyzny wznoszące,
Figurotwórcze.
Masywnej przestrzeni
Skręt,
Rodzących się miast
Kurcze.
(...)

Julian Przyboś, Dachy
Czasopismo Zwrotnica, czerwiec 1923, str. 142

Modernizm jako styl w architekturze Katowic zaznaczył się najpełniej w swej radykalnej, awangardowej formie w latach międzywojennych, będąc wyrazem siły gospodarczej autonomicznego województwa śląskiego II Rzeczpospolitej. Miasto, otrzymując status stolicy administracyjnej regionu, zbudowało swój prestiż, opierając go na wizji nowoczesności w wielu dziedzinach: kultury, sztuki, architektury, przemysłu czy gospodarki. Architektura jednak stała się najbardziej spektakularnym medium, najpełniej eksponującym to zjawisko. Budowano więc wyżej, przy większych rozpiętościach, optymalizując przestrzeń, minimalizując koszty i angażując wszystkie możliwe zdobycze techniki. Dzięki temu powstała prosta i czytelna struktura przestrzenna o neutralnym wyrazie plastycznym, gładkich płaszczyznach i lakonicznych uformowaniach bryłowych. Nie faworyzująca jakiejkolwiek grupy narodowej, etnicznej lub wyznaniowej. Z założenia demokratyczna w swym wyrazie. Skoncentrowana przede wszystkim na racjonalnym i higienicznym rozwiązywaniu problemów funkcjonalnych przy najekonomiczniejszym zaangażowaniu środków finansowych, materiałowych i technologicznych, gwarantując przy tym najwyższy stopień komfortu i bezpieczeństwa swym użytkownikom. Realizacja tych postulatów doprowadziła do powstania wielu pionierskich rozwiązań w ramach budownictwa mieszkaniowego, jak choćby wieżowce, kamienice apartamentowe, kolonie urzędnicze czy komfortowe wille. Powstały tu również nowatorskie obiekty użyteczności publicznej, jak gmachy administracyjne, edukacyjne, sportowe, handlowe, sakralne i muzealne. Modernistyczna architektura z lat międzywojennych (1922–1939) jest dziś istotnym składnikiem tożsamości kulturowej miasta, regionu, kraju i Europy. Należy ją chronić, właściwie pielęgnować i szeroko promować, by trwała wieki. Szlak Moderny Katowickiej ma także przyczynić się do tego celu.

dr inż. arch. Ryszard Nakonieczny
Wydział Architektury Politechniki Śląskiej
współzałożyciel Fundacji Dom Modernisty

Dr inż. arch. Ryszard Nakonieczny nie jest autorem tekstów w niniejszym folderze, a jedynie wstępu.



Wykaz obiektów



1 **Bank Gospodarstwa Krajowego**
ul. Mickiewicza 3



2 **Kościół Garnizonowy**
ul. Skłodowskiej-Curie 20



3 **Drapacz Chmur**
ul. Żwirki i Wigury 15/17



4 **Dom mieszkalny**
ul. PCK 6



5 **Dom mieszkalny**
ul. PCK 10



6 **Willa**
ul. Kilińskiego 32



7 **Willa wicewojewody Z. Żurawskiego**
ul. Kilińskiego 46



8 **Willa własna architekta T. Michejdy**
ul. Poniatowskiego 19



9 **Willa mecenasa E. Kaźmierczaka**
ul. Bratków 4



10 **Dom mieszkalny**
ul. Podchorążych 3



11 **Gmach Urzędów Niezespolonych**
Plac Sejmu Śląskiego 1



12 **Gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego**
ul. Jagiellońska 25



13 **Dom mieszkalny**
ul. Dąbrowskiego 24



14 **Dom mieszkalny**
ul. Wojewódzka 23



15 **Dom Oświatowy**
ul. Francuska 12



16 **Dom usługowo-mieszkalny**
ul. Dworcowa 13

1 Bank Gospodarstwa Krajowego

ul. Mickiewicza 3

Moderna na bank

Jednym z najważniejszych budynków w estetyce art déco, położonych najbliżej katowickiego rynku, jest gmach Banku Gospodarstwa Krajowego. Jego projekt został przygotowany pod nadzorem Stanisława Tabeńskiego w 1928 r., a budowlę ukończono dwa lata później, o czym świadczy data – 1930 umieszona w tympanonach nad portalami oraz w trójkątnym witrażu w holu głównym. Wyzwaniem stojącym przed zespołem architektów projektujących budynek było wkomponowanie budowli w nieregularny kształt działki o niewielkiej powierzchni. W swoim projekcie zespół Tabeńskiego zaproponował podział budynku na dwie części – szerszą północną i węższą południową, opatrzoną wejściem głównym od ul. Mickiewicza – połączone kaskadowo. To właśnie tych sześć uskoków, widocznych z perspektywy miejskiego rynku, jest wizytówką gmachu.

Geometria flirtuje z dekoracją

Dwie wspomniane części budynku zostały wzniesione na kształt prostopadłościanów. W fasadzie sześciokondygnacyjnej budowli dominują graniaste bryły. Jednak po bliższym przyjrzeniu się nieco kubistycznej konstrukcji można dostrzec wiele elementów dekoracyjnych, nadających budynkowi estymy należnej dużej instytucji finansowej. Bryluje w tej materii dolna kondygnacja. Zamieszczone tam boniowanie tworzy dekoracyjny cokół. Uwagę zwracają również wspinające się przez cztery kondygnacje pilastry ukoronowane głowicami (kapitelami). Przeszklenia mają orientację pionową, a na pierwszym piętrze fasady południowej umieszczono okna balkonowe z metalowymi balustradami. W holu głównym gmachu króluje marmur przeplatany białymi stiukami. Wykorzystano także złocenia i brązy. Uwagę zwracają również wzniesione na planie kwadratu filary z kapitelami oraz geometryczne lampy. W ostatniej dekadzie ubiegłego wieku wnętrza budynku zostały poddane renowacji. Jej efektem jest m.in. przywrócenie oryginalnego wyglądu sali konferencyjnej na pierwszym piętrze.



2 Kościół Garnizonowy

ul. Skłodowskiej-Curie 20

Kościół Garnizonowy pw. św. Kazimierza Królewicza

Symetryczny trójkąt, którego wierzchołkami są: Archikatedra Chrystusa Króla, neogotycki kościół pw. św. Apostołów Piotra i Pawła oraz właśnie Kościół Garnizonowy, to jeden z najbardziej charakterystycznych elementów w południowej części centrum Katowic. Sąsiadująca z inną perłą moderny – czternastopiętrowym wieżowcem przy ul. Żwirki i Wigury – niepozorna świątynia została zgrabnie wkomponowana w okalającą ją architekturę. Osoby przechadzające się w tej okolicy mogą zobaczyć jedynie dwie ściany kościoła, co mocno zawęziło pole manewru architektom. Ich starania skupiły się na rogu fasady, w którym spotykają się dwie ściany widoczne z ulic Kopernika i Skłodowskiej-Curie. Jego zwieńczeniem jest wysoka na 40 metrów, wykończona ażurową dzwonnicą wieża. To właśnie płynące z niej odgłosy dzwonów niezmiennie przypominają pędzącym w pogoni za swoimi sprawami katowiczanom, że w tym niedużym budynku odbywają się nabożeństwa.

Spartańska bryła

Obserwując Kościół Garnizonowy z zewnątrz, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że fasada jest skromna i spójna z przyległymi do świątyni kamienicami. Wąskie, przypominające szczeliny rozdzierające geometryczną bryłę budowli, okna są dodatkiem do masywnych graniastosłupów tworzących świątynię. Kościół jest przykładem pierwszego funkcjonalistycznego obiektu sakralnego w Polsce. Inspiracją dla jego architektów (Leona Dietz d'Army i Jerzego Zarzyckiego) były wzorce awangardowej architektury europejskiej. Kościół wzniesiono dla stacjonującej w Katowicach 23. Dywizji Piechoty. Dziś parafia należy do Dekanatu Sił Powietrznych Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Na przekazanej przez miasto Katowice działce pierwszą łopatę wbito 22 czerwca 1930 r. Prace postępowały w iście żołnierskim tempie, a świątynię konsekrowano już 22 listopada 1931 r. Była to pierwsza z kilku ważnych modernistycznych budowli powstałych w tej części miasta (ulice Polskiego Czerwonego Krzyża, Żwirki i Wigury oraz Skłodowskiej-Curie).

Syntetyczny środek

Kompaktowe wnętrze kościoła również pozbawione jest przepychu. Zostało ono wyposażone w stylu art déco, o czym świadczą geometryczne, użyteczne i zdyscyplinowane w formie kamienny ołtarz główny i ołtarze boczne, balustrada i chrzcielnica, a także oryginalne rzeźby, konfesjonały, ławki i lampy. Punktem kulminacyjnym prezbiterium jest lipowa rzeźba Chrystusa ukrzyżowanego górującego nad ulokowanym w centrum ołtarza tabernakulum. Jego postać jest silna, wyprostowana, waleczna, emanująca odwagą, a twarz dumna i skupiona. Taka wizja Chrystusa koresponduje z wojskowym przeznaczeniem, w jakim został wybudowany kościół. Przypominają o nim także liczne tablice poświęcone pamięci walczących i proporce, które znajdziemy wewnątrz kościoła.



3 Drapacz Chmur

ul. Żwirki i Wigury 15/17

American dream

Marzenia o nowoczesnym, tętniącym życiem i napędzanym przemysłem mieście znajdowały także swoje odzwierciedlenie w katowickich budynkach. Ich dobrym przykładem jest wieżowiec położony przy ul. Żwirki i Wigury, znany także jako Śląski Drapacz Chmur. Ten oddany do użytku w 1935 r. obiekt, w momencie zakończenia pięcioletnich prac, był jednym z najwyższych budynków na Starym Kontynencie. To właśnie on stał się jednym z powodów, dla których Katowice zaczęto nazywać polskim Chicago. Tadeusz Kozłowski i prof. Stefan Bryła, którzy byli głównymi autorami projektu, wykorzystali patent znany z innych katowickich wieżowców – stalową konstrukcję. Zastosowanie żelaznego szkieletu pozwoliło wznieść aż czternaście pięter nad poziomem ulicy i zbudować także trzy podziemne kondygnacje.

Kultura urzędnicza

Budynek stał się gwiazdą jeszcze przed ukończeniem prac budowlanych. W 1931 r. w pobliskim kinie Rialto wyświetlano film „Budownictwo żelazno-szkieletowe, jego zasady i zastosowanie", w którym sporo czasu poświęcono właśnie tej budowli. Gmach w pełnej krasie trafił między innymi na katowickie pocztówki. Tak wyjątkowy adres był dostępny dla nielicznych. W kolejnych latach lokatorami gmachu byli m.in. znani ludzie kultury, w tym Gustaw Holoubek, Kalman Segal, Bolesław Lubosz i Kazimierz Kutz. Część mieszkań trafiła do urzędników, którzy pracowali w ulokowanych w budynku biurach Urzędów Skarbowych, Kasy Skarbowej, Urzędu Katastralnego, Urzędu Akcyz i Monopoli oraz Urzędu Opłat Stemplowych, a także w nieco oddalonym Śląskim Urzędzie Wojewódzkim. W pierwotnym planie znalazło się 90 pomieszczeń biurowych i ponad 50 lokali mieszkalnych.

Przykład funkcjonalizmu

Drapacz chmur przykuwa uwagę nie tylko swoimi imponującymi gabarytami. Warto wspomnieć, że budynek został wyposażony w liczne udogodnienia służące mieszkańcom i urzędnikom, np.: trzy windy, pralnię, suszarnię, kotłownię, transformator, skarbiec i magazyny dla urzędów. Obserwując budynek z zewnątrz, można dostrzec, że jego bryła składa się z dwóch modułów: nieco wycofanej, wyższej części (siedemnaście kondygnacji, w tym trzy pod ziemią) oraz niższej, zaakcentowanej po bokach. Symetryczna konstrukcja z balkonami z pełnymi balustradami może imponować swoim rozmachem, ale także uporządkowaniem poszczególnych elementów i konsekwencją architektów w zamiłowaniu do geometrycznych kształtów. Śląski Drapacz Chmur wyraźnie góruje nad innymi budynkami w tej okolicy, nawet nad pobliskim Kościołem Garnizonowym.



4 Dom mieszkalny

ul. PCK 6

Natchnienie ze wschodu

Kiedy Karol Schayer podejmował się zaprojektowania domu czynszowego dla adwokata Wojciecha Żytomirskiego, jego nazwisko było już znane nie tylko w branży. Architekt przed przystąpieniem do pracy nad projektem przy ul. PCK miał w swoim portfolio m.in. nowoczesny gmach Muzeum Śląskiego, zburzony przez Niemców podczas wojny. Planując dom dla Żytomirskiego, Schayer inspirował się pracami swojego starszego kolegi po fachu – Rosjanina Nikołaja Ładowskiego, uważanego za przedstawiciela racjonalizmu hołdującego funkcjonalizmowi w architekturze. Na prace budowlane zezwolono w kwietniu 1937 r.

Rodzinne luksusy

Nazwanie mieszkań znajdujących się w kamienicy „wygodnymi" i „komfortowymi" nie oddaje w pełni charakteru tych lokali. Pokaźne przestrzenie (niektóre mieszkania miały więcej niż 200 m kw.), zimowe ogrody, unikatowa klatka schodowa, przeszklone loggie, dopracowane detale, zdradzające potencjał rozwijającego się wzornictwa przemysłowego, czy taras na dachu – to tylko niektóre udogodnienia, na które mogli liczyć mieszkańcy.

Moderna na pierwszy rzut oka

Najbardziej charakterystycznym elementem geometrycznej bryły jest nadwieszany, płaski ryzalit. Górujący nad wejściem, wysoki na pięć kondygnacji oszklony narożnik krył w sobie zimowe ogrody, jedno z rozwiązań typowych dla modernizmu. Skoro mowa o przeszkleniach, to warto zauważyć, że okna w budynku układają się w poziome pasy. Na balkonach i na tarasie wykorzystano ażurowe balustrady. Ciekawie prezentuje się wejście do budynku. Parter jest podcięty, a znajdujący się powyżej ryzalit wydaje się wspierać na cylindrycznym słupie.



5 Dom mieszkalny

ul. PCK 10

Zdrowie z polityką w tle

Niepozorna ulica Polskiego Czerwonego Krzyża jest ważną składową modernistycznej układanki Katowic. Jednym z jej kluczowych punktów jest rogowa kamienica na skrzyżowaniu ulic PCK i Skłodowskiej-Curie. To jeden z najlepiej zachowanych pomników miejskiego modernizmu. Budynek został oddany do użytku w roku wybuchu II wojny światowej i miał pełnić podwójną rolę. Po pierwsze, miał służyć jako mieszkanie dla rodziny doktora Kazimierza Wędlikowskiego, właściciela gmachu, a po drugie, część kamienicy miała zostać zaadoptowana na prowadzoną przez niego klinikę dla kobiet. Brutalna rzeczywistość wojenna zweryfikowała jednak te plany. Podczas okupacji obiekt zamieszkiwali głównie niemieccy prominenci, a w Polsce Ludowej partyjni notable. Kamienica w całości wróciła do właścicieli – familii Wędlikowskich – dopiero po 1989 r. Potomkowie ordynatora Oddziału Położniczo-Ginekologicznego Szpitala w Katowicach po dziś dzień są administratorami kamienicy.

Zebra w centrum miasta

Z uwagi na ćwierćkoliste łączenie dwóch ścian bocznych z cylindrycznymi szybami, kamienica bywa często nazywana „miękkim narożnikiem". To jeden z najbardziej typowych dla moderny elementów, które można dostrzec na fasadzie budynku. Innym przydomkiem, którym katowiczanie ochrzcili ten obiekt, jest „zebra", a to z uwagi na ciemne pasy okien kontrastujące z jasnymi warstwami balkonów. Uwagę zwiedzających zwracają także cztery niewielkie, półokrągłe balkony z pełnymi balustradami od strony ul. Skłodowskiej-Curie. Niewielu mieszkańców zdaje sobie sprawę, że na dachu mieści się taras, z którego rozpościera się panorama na jedną z najładniejszych części Katowic.

Modernizm od środka

Wnętrze pięciokondygnacyjnej kamienicy również naszpikowane jest modernizmem. Zawiadujący budynkiem, w godzinach pracy mieszczących się w środku instytucji, udostępniają zwiedzającym klatkę schodową. W jej wnętrzu można dostrzec metalowe balustrady z drewnianym pochwytem, zamontowaną w budynku od początku windę Sowitsch, lastriko ułożone na podłodze, oryginalne okładziny ścian, skrzynki na listy czy modernistyczne detale jak np. dzwonki do drzwi.



6 Willa

ul. Kilińskiego 32

Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej

Willa autorstwa Jerzego Ebnera i Teodora Merilla, architektów Zjednoczonych Przedsiębiorstw Budowlanych Sp. z o.o. w Mysłowicach. Zaprojektowali oni układ urbanistyczny kolonii i prawie wszystkie budynki. Obiekt mieści się w sercu katowickiej dzielnicy modernistycznej. Budynek powstawał w latach 1925-27. Jako pierwsza wprowadziła się do niego rodzina państwa Zielińskich, a konkretnie rodzice ministra Tadeusza Zielińskiego. W kolejnych latach willa zmieniała swoich właścicieli, a jej przestrzeń została podzielona pomiędzy trzy lokale mieszkaniowe. W 1983 r. dom odzyskał swój jednomieszkaniowy charakter. W budynku do dziś zachowały się elementy oryginalnego wystroju, w tym stolarka okienna i parkiety. Od 2016 roku swoją siedzibę ma tutaj Fundacja Dom Modernisty, a obecnym właścicielem budynku jest pomysłodawca jej założenia – Wojciech Siegmund. Podziwiając dom z zewnątrz, warto zwrócić uwagę na prostą bryłę nakrytą wysokim dwuspadowym dachem. Ściany boczne domu (oraz sąsiednich willi) są zwieńczone dekoracyjnymi szczytami.

O krok przed modernizmem

Willa, podobnie jak inne domy tego typu w okolicy ul. Zajączka i Kilińskiego, jest przykładem wczesnego stadium modernizmu („pre-modernizmu"). Odznacza się ono nawiązaniem do klasycznej formy i prostymi, zgeometryzowanymi dekoracjami. To świetny przykład ewolucji modernizmu, stylu, który zmieniał się na przestrzeni lat. W jego wczesnej fazie architekci wykorzystywali elementy dobrze znane w minionych stylach. Wraz z upływem lat, moderniści stawali się bardziej rygorystyczni, odcinając się od minionych epok i hołdując funkcjonalizmowi odartemu z dodatków i dekoracji.

Rodzinne gniazdko w stylu *moderne*

Architektci tworzący koncept tej willi skupili się przede wszystkim na optymalnym zagospodarowaniu przestrzeni dostępnej dla domowników. Na parterze znajdowała się część reprezentacyjna, piętro zaś zajmowała część prywatna (cztery sypialnie i łazienka). Do tego budynek wyposażono w piwnicę i poddasze mające charakter gospodarczy. Strefa wejściowa zaprojektowana została jako dwukondygnacyjny hall reprezentacyjny połączony z toaletą, kuchnią, gabinetem i dwoma obszernymi pokojami wypoczynkowymi. Dwa ostatnie pomieszczenia były oddzielone przesuwnymi drzwiami, co dawało możliwość szybkiego stworzenia jednego dużego salonu. Z pokojów można było wyjść na podcień, nad którym umiejscowiono balkon, i dalej do ogrodu.



7 Willa wicewojewody Z. Żurawskiego

ul. Kilińskiego 46

Co wolno wojewodzie?

Willa przy ul. Kilińskiego 46 to kolejny popis Tadeusza Michejdy. Co ciekawe, znany architekt zaprojektował w najbliższym sąsiedztwie trzy domy – osobliwą willę dla swojej rodziny oraz willę dla swojego brata dr. Władysława Michejdy. Między nimi powstała budowla, w której zamieszkał wicewojewoda Zygmunt Żurawski. To właśnie Żurawskiemu, który funkcję wojewody piastował do 1931 r., oraz marszałkowi Konstantemu Wolnemu i wojewodzie Antoniemu Schultisowi zawdzięcza się powstanie jednej z modernistycznych wizytówek Katowic – gmachu Sejmu Śląskiego. Modernistyczny dom wicewojewody budowano w latach 1929-30. W chwili obecnej obiekt jest siedzibą firmy doradczej.

W kierunku funkcjonalizmu

Zaprojektowana dla Żurawskiego willa jest świetnym przykładem ewolucji architektury modernistycznej. Budynek cechuje rozbudowana bryła o zróżnicowanej wysokości. Jej poszczególne odcinki zwieńczone są własną płytą gzymsu, tworząc płaskie dachy, na których umieszczono tarasy. W projekcie budynku można zauważyć, że Michejda stopniowo uwalnia się spod wpływów architektury zachowawczej, podążając ku funkcjonalizmowi oraz nautycznym formom w architekturze. Uwagę zwracają przede wszystkim następujące elementy struktury: czterospadowy dach najwyższej kondygnacji, półokrągły ryzalit oraz okno-bulaj na frontowej fasadzie. Gzymsy płytowe do spółki z pasami podokiennymi i nadokiennymi akcentują linie horyzontalne, które stanowią kontrast dla pionowo umieszczonych okien. Uważni obserwatorzy dostrzegą również rombowe kształty w postaci elementów na balustradach balkonów oraz okien na poddaszu.



8 Willa własna architekta T. Michejdy

ul. Poniatowskiego 19

Rodzina na swoim

Kiedy w 1926 r. Tadeusz Michejda składał podanie o pozwolenie na budowę, nie miał jeszcze żony i dzieci, miał za to w głowie projekt przestrzeni, w której chciałby zamieszkać ze swoimi najbliższymi. Przestronny dom położony na rogu ulic Poniatowskiego i Kilińskiego świadczy o wyjątkowości postaci, jaką był Michejda. Architekt, działacz społeczny, powstaniec śląski, malarz, urzędnik i założyciel Śląskiego Związku Architektów, przekształconego następnie w Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej – przez niektórych jest nazywany „ojcem modernistycznych Katowic". Jego karierę architekta przerwała wojna, która zmusiła rodzinę Michejdów do opuszczenia Górnego Śląska. W zaprojektowanym z myślą o własnych potrzebach domu znalazły się dwa mieszkania - jedno z pracownią, miało służyć architektowi, i drugie pod wynajem. Projekt oferował także możliwość zaadoptowania dachu jako ogrodu. Budowla powstawała w latach 1926-30.

Manifest artysty

Budynek, jako jeden z niewielu w Katowicach, nawiązuje do polskiej sztuki dekoracyjnej związanej z Wystawą Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu w 1925 r. Dom posiada niemal symetryczną bryłę i ekspresjonistyczne dekoracje, co można interpretować jako rezultat fascynacji Michejdy formizmem. Budowla jest przykładem stylu polskiego art déco na terenie Katowic. Uwagę przykuwa przede wszystkim północna fasada, na której umieszczono frontowe wejście. Ściana odznacza się centralnie umiejscowionymi trzema wnękami oddzielonymi filarami schodkowymi. W środkowej części znajdują się drewniane drzwi, ukoronowane trójkątnym zwieńczeniem, oraz pionowy pas okien, natomiast w dwóch pobocznych symetrycznie umieszczono okna. Poza tym ściana ta jest pozbawiona przeszkleń. Posiada za to dwie płaskorzeźby, nawiązujące do pracy artystycznej i architektonicznej. Z drugiej strony domu można zauważyć dekoracje w postaci ryzalitów. Pięciokondygnacyjny budynek (jedno piętro zostało ulokowane pod ziemią) został wykończony nadbudówką przykrytą płaskim dachem i otoczony niewysokim murem.



9 Willa mecenasa E. Kaźmierczaka

ul. Bratków 4

Szkielet ze stali w małej skali

To, co czyni tę willę tak wyjątkową to fakt, że jej konstrukcja została oparta na stalowym stelażu znanym z budowy katowickich drapaczy chmur. O ile w przypadku wieżowców było to rozwiązanie pozwalające na stawianie strzelistych budynków na wąskich działkach, to w przypadku domu rodzinnego był to koncept drogi w realizacji, a przez to rzadko wykorzystywany. Dość powiedzieć, że w Katowicach znajduje się jeszcze tylko jeden dom tego typu. Co ciekawe, oba zostały umiejscowione przy ul. Bratków i zaprojektowane przez Tadeusza Michejdę. Ten stworzony na zlecenie mecenasa Edmunda Kaźmierczaka obecnie jest wykorzystywany jako restauracja. Pierwotnie konstrukcja służyła jako dom mieszkalny dla rodziny prawnika z typowo patriarchalnym podziałem przestrzeni na gabinet, pokoje gościnne, strefę dla pani domu oraz część domową z sypialniami, pokojami dziecięcymi czy kuchnią.

Renesans francuskich wzorców

Projektując budynek, Michejda wzorował się na rozwiązaniach proponowanych przez żyjącego na przełomie wieków francusko-szwajcarskiego architekta – Le Corbusiera. Świadczą o tym m.in. podcięte narożniki i wnętrza zaaranżowane niezależnie od konstrukcji.

Innymi cechami charakterystycznymi domu są: niewidoczna konstrukcja, pasmowy układ okien oraz niewielki, półokrągły balkon ze stalową balustradą na przedniej fasadzie. Warto także zwrócić uwagę na łamiące konwencję projektu okrągłe okno na zachodniej elewacji. Co ciekawe, dach został zagospodarowany jako drugi taras – pierwszy znajduje się na wysokości pierwszego piętra i jest częściowo przykryty. Do budynku przylega garaż. Znaczenie budynku po drugiej wojnie światowej spadło, funkcję mieszkalno-reprezentacyjną stopniowo wypierało zastosowanie gospodarcze. Dom stopniowo niszczał. Na początku XXI stulecia willa przeszła renowację. Budynek, poza garażem, został gruntownie odnowiony, a inspiracją do modernizacji był oryginalny projekt, przez co dzisiejsza forma w dużym stopniu oddaje pomysł Michejdy.



10

Dom mieszkalny

ul. Podchorążych 3

Katowice – miasto ogrodów

Kamienicę przy ul. Podchorążych 3, na tle innych budynków modernistycznych w Katowicach, wyróżnia wielki, majestatyczny ryzalit ulokowany w narożniku budynku. W jego wnętrzu zaprojektowano zimowe ogrody. Skąd pomysł na taki zabieg architektoniczny? Specjaliści podają kilka interpretacji. Po pierwsze, można zauważyć tu inspirację formą transatlantyków o opływowych kształtach. Po drugie, wprowadzenie ogrodu pod dach mieszkania zaciera różnice między wnętrzem budynku a jego częścią zewnętrzną, co było jednym z założeń projektantów w modernizmie. Po trzecie, zimowe ogrody stanowią atut kamienicy, wyróżniający ją na tle innych budynków, a także odpowiadają na rosnące potrzeby ówczesnych mieszczan. O ich wygórowanych oczekiwaniach świadczą także plany mieszkań. Zostały one podzielone na dwie części – oficjalną (z salonem, gabinetami czy pokojem stołowym) i gospodarczą (z kuchnią, sypialniami, pokojami dla dzieci, pomieszczeniami dla służby).

Wygoda w pakiecie standardowym

Kamienice modernistyczne oferowały swoim mieszkańcom nie tylko spójną estetykę, ale także wiele funkcjonalnych rozwiązań ułatwiających życie codzienne, jak np.: bieżącą wodę, gaz, prąd, balkony i windy. Wspomniane ogrody zimowe na taką skalę były ewenementem zarezerwowanym dla mieszkańców tej kamienicy, ale inne budynki z tego okresu również odznaczały się wysokim standardem. Wracając na ul. Podchorążych 3, w 1936 r. uzyskano pozwolenie na budowę obiektu. Za projekt odpowiadał Filip Brenner (którego realizacje można oglądać w Katowicach jeszcze w kilku miejscach), a jej pierwszymi właścicielami byli Łucja i Dawid Felix. Bryła budynku ma zróżnicowaną wysokość – dominuje w niej wspomniany ryzalit, który gra pierwszoplanową rolę w koncepcji tej kamienicy. Sprzyja temu narożnikowe umiejscowienie kamienicy, które jeszcze lepiej pozwala wyeksponować oszklony i zaokrąglony róg, skąd rozpościera się widok m.in. na Archikatedrę Chrystusa Króla. Duże, ułożone poziomo okna pozwalają dotrzeć do wnętrz większej ilości światła.



11

Gmach Urzędów Niezespolonych

Plac Sejmu Śląskiego 1

Urzędnicy, naziści, komuniści i studenci

Rosnące potrzeby administracji miasta i województwa sprawiły, że Katowice potrzebowały kolejnych powierzchni do pracy biurowej. Nowy budynek postanowiono ulokować w bezpośrednim sąsiedztwie innych ważnych obiektów administracyjnych, dodając mu w ten sposób rangi. Projekt oddano w ręce Witolda Kłębkowskiego. Prace budowlane prowadzono w latach 1935-37. Po ich zakończeniu, w Gmachu Urzędów Niezespolonych swoje siedziby miały m.in. Śląski Urząd Wojewódzki, Komisarz Demobilizacyjny i Urząd Kontroli Państwa. Kolos niezbyt długo pełnił swoją pierwotną rolę, bowiem po wybuchu wojny i wkroczeniu Niemców obiekt przemianowano na siedzibę Gestapo i areszt. Po wojnie do tamtejszych gabinetów wprowadzili się partyjni dygnitarze i funkcjonariusze MO. Dopiero od 1990 roku budynek przeszedł w zarząd Uniwersytetu Śląskiego i do dziś mieści się tam wydział filologiczny tej uczelni.

Prostota ma głos

Horyzontalna bryła domyka od strony zachodniej Plac Sejmu Śląskiego, nad którym pieczę trzyma czujne oko Wojciecha Korfantego, zwróconego plecami do opisywanej budowli. Gmach, w przeciwieństwie do stojącego vis-à-vis budynku Urzędu Wojewódzkiego, jest prosty w swojej formie. Ascetyczna fasada stanowi przestrzeń dla równo ułożonych sześciu rzędów okien. W pierwotnej wersji budynku kluczowym urozmaiceniem elewacji była płaskorzeźba Orła Piastowskiego i kanelowanie autorstwa Stanisława Szukalskiego. Imponujący ornament, na który zużyto ponad 30 ton kamienia, przetrwał jedynie do czasów okupacji. Naziści najpierw zasłonili go flagą ze swastyką, a później skuli i zastąpili karylionem. Długi prostopadłościan z prostym dachem i wstęgowymi oknami to kolejny w Katowicach dobry przykład funkcjonalizmu. Elewacja budynku wykonana jest w większości z piaskowca, któremu gmach zawdzięcza swą jasną barwę. Kontrastujący dolny pas ma intensywny, czarny kolor, dzięki wykorzystaniu bazaltu. Tę grę kolorów widać szczególnie dobrze wchodząc do budynku centralnie ulokowanymi, masywnymi drzwiami znajdującymi się w zaokrąglonych niszach. Po ich przekroczeniu warto zwrócić uwagę przede wszystkim na typowo modernistyczne poręcze.



12

Gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego

ul. Jagiellońska 25

Symbol śląskiej autonomii

W 1922 r. przyłączono część Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej. Region ten uzyskał szeroką autonomię, poprzez posiadanie odrębnego organu ustawodawczego, jakim był sejm oraz Skarb Śląski. Pojawiła się potrzeba stworzenia obiektu, w którym będą mogły działać obie instytucje. Nowy budynek władz województwa i Sejmu Śląskiego miał być nie tylko funkcjonalny, ale również podkreślać znaczenie toczących się w nim obrad i załatwianych spraw, a także przynależność do nowej macierzy. Ogłoszono więc konkurs na projekt, do którego w szranki mogli stanąć jedynie polscy architekci. Jury wybrało pracę tercetu projektantów z grodu Kraka: Kazimierza Wyczyńskiego, Stefana Żeleńskiego, Piotra Jurkiewicza, ale wkrótce po ogłoszeniu werdyktu Kazimierz Wyczyński zmarł na atak serca i do zespołu zaproszono Ludwika Wojtyczkę. Pierwszą łopatę na placu budowy wbito w 1924 r. Prace zakończyły się w 1929 r., a otwarcie zaszczycił swoją obecnością Prezydent Ignacy Mościcki. W ten sposób Katowice stały się właścicielem największego w Polsce budynku przeznaczonego na cele administracyjne. Ostatnie szlify wykończeniowe wprowadzano w nim jeszcze w 1932 r.

Romans z neoklasycyzmem

Oglądany z zewnątrz budynek odbiega stylem od innych budowli modernistycznych. Widać w nim wyraźne nawiązanie do neoklasycyzmu, a także wiele elementów poświadczających narodowy i regionalny charakter. W górnej części fasady należy zwrócić uwagę na fryz z inicjałami RP oraz płaskorzeźby dwunastu miast województwa, których strzegą rzeźbione orły. Budynek został zaprojektowany na planie czworoboku z centralnie ulokowaną salą sejmową w kształcie półkola. Narożniki figury zostały dodatkowo podkreślone ryzalitami i ozdabiającymi je pilastrami. Te ostatnie, do spółki z tympanami zostały wykorzystane także nad północnym i południowym wejściem, gdzie tworzą portyki wejściowe. Obiekt składa się z sześciu kondygnacji i jest zbudowany głównie z cegły, częściowo oblicowanej piaskowcem.

Sześć kilometrów korytarzy

O rozmiarach budynku niech świadczy fakt, że znajduje się w nim ponad 600 pomieszczeń, począwszy od niewielkich gabinetów, po przepastne sale reprezentacyjne, do których prowadzą korytarze o łącznej długości sześciu kilometrów. Przechodząc między piętrami można skorzystać z usług wyjątkowej windy paciorkowej, która porusza się jednostajnym ruchem i nie zatrzymuje się na poszczególnych piętrach. Osoby wchodzące głównym wejściem od Placu Sejmu Śląskiego wita okazały westybul nakryty kopułą.



13

Dom mieszkalny

ul. Dąbrowskiego 24

Prostota owocuje wyjątkowością

Budynek Muzeum Śląskiego przy ul. Dąbrowskiego miał być największym modernistycznym dziełem Karola Schayera. Ukończony w 1939 r. gmach niezbyt długo był jednak powodem do dumy dla swojego projektanta. W 1941 r. okupanci zburzyli budynek muzeum, uznając go za „pomnik pychy polsko-żydowskiej". O talencie Schayera po dziś dzień świadczą inne budynki modernistyczne jego projektu. Jednym z nich jest położony w sąsiedztwie nieistniejącego gmachu Muzeum Śląskiego dom czynszowy Augustyna Łabusia i Karola Łabusia, umiejscowiony na zbiegu ulic Reymonta i Dąbrowskiego. Pozwolenia na budowę tego obiektu udzielono we wrześniu 1936 r. Dom wyróżnia się na tle innych katowickich budowli o analogicznym przeznaczeniu, a swoją oryginalność zawdzięcza zastosowaniu prostych środków architektonicznych.

Życie jest sinusoidą

Budowla ma zwartą bryłę, podobną do sześcianu, w której dominuje wyraźny podział horyzontalny. Patrząc z perspektywy ul. Reymonta, można zauważyć nadwieszany ryzalit, będący pionowym akcentem, przełamującym prymat poziomych pasów okien. Tutaj także można dostrzec imponujące wnęki balkonów. Szerokie i głęboko wcięte niecki zapewniają mieszkańcom przestrzeń rekreacyjno-wypoczynkową przy sypialniach. Dolna kondygnacja została zagłębiona względem wyższych poziomów, co dodatkowo podkreśla podcięty parter i narożny filar. Ten ostatni sprawia wrażenie wspornika kolejnych pięter. Warto zwrócić uwagę na interesującą linię elewacji od ul. Dąbrowskiego. Ma ona kształt sinusoidy, która płynnie przechodzi od fasady na poziomie ulicy w głębokie wnęki loggii. Z tą wygiętą w charakterystyczny sposób linią budynku korespondują poprowadzone po łuku pasy okien.



14

Dom mieszkalny

ul. Wojewódzka 23

Mieszkania na poziomie

Ciągnąca się wzdłuż wiodącej na północ linii kolejowej ul. Wojewódzka stała się areną debiutu konstruktorów katowickich wieżowców. I choć dziś osiem kondygnacji budynku przy Wojewódzkiej 23 nie robi na przechodniach większego wrażenia, to na ówczesne standardy była to budowla o imponujących parametrach. Powstanie konstrukcji było możliwe dzięki wykorzystaniu przez architektów stalowego szkieletu. Jego zastosowanie dawało możliwość zbudowania wysokiego budynku na niewielkiej przestrzeni, a tym samym efektywnego zagospodarowania wąskiej działki. Mając świadomość, że tego typu rozwiązania zdawały egzamin za oceanem – w 1913 roku Woolworth Building w Nowym Jorku osiągnął zapierające dech w piersiach 241 metrów i 57 kondygnacji – polscy budowniczowie coraz chętniej decydowali się na wykorzystanie tej technologii.

Wysoki budynek w wysokim tempie

Prace nad nowatorską budowlą szły więcej niż sprawnie. W 1929 r. Eustachy Chmielewski przedstawił koncept, stalowy stelaż budynku był gotowy jeszcze w pierwszej połowie 1930 r., a w 1931 r. budynek został oddany do użytku. Mieszkania w budynku otrzymali urzędnicy oraz profesorowie uczący w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych, pozostających do dziś jedną z najważniejszych szkół średnich na mapie edukacyjnej miasta. Mieszkalno-usługowy charakter budynku stanowił parter, na którym miała się mieścić kawiarnia. Pierwotne plany nieco zweryfikowano, a na najniższej kondygnacji zlokalizowano Giełdę Zbożową i Towarową. Do dziś na parterze znajdują się punkty handlowo-usługowe.

Moderna na wysokościach

Wśród cech wieżowca, korespondujących ze stylem modernistycznym, wymienia się: podwyższoną i przeszkloną dolną kondygnację, okna – zarówno te narożnikowe, jak i te prostokątne o poziomej orientacji, czy charakterystycznie zaokrąglone, modne balkony. Nawet oko mniej uważnego obserwatora z łatwością zauważy, że asymetryczna bryła jest podzielona na trzy części – dwie boczne, pięciokondygnacyjne, i centralną, ośmiopiętrową.

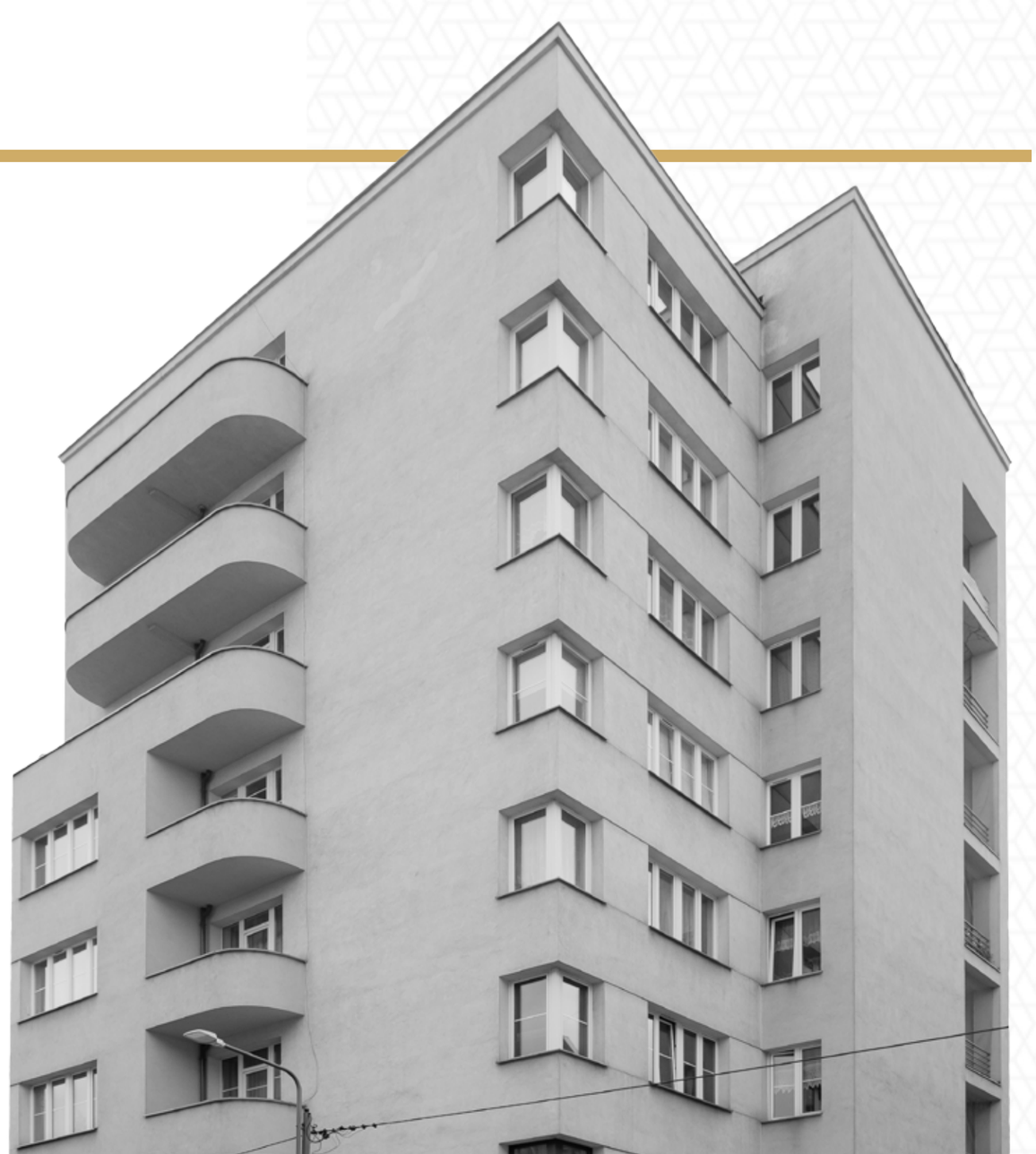

15

Dom Oświatowy

ul. Francuska 12

Wyboista droga do książki

Nie wiemy, jak wyglądały wskaźniki czytelnictwa w międzywojennej Polsce. Wiemy natomiast, że 3 maja 1923 r. w całym kraju Towarzystwo Czytelni Ludowych przeprowadziło zbiórkę na swoje cele w poszczególnych oddziałach. Na Górnym Śląsku udało się uzbierać rekordową kwotę, za którą Towarzystwo nabyło działkę w centrum Katowic. W październiku 1927 roku Sejm Śląski w swoim budżecie zarezerwował ćwierć miliona złotych na budowę Domu Oświatowego, czyli gmachu Towarzystwa Czytelni Ludowych. Jego budowa trwała przez kolejne lata. Projekt przygotowali Józef Rybicki i Stanisław Tabeński. Pomysł architektów został zrealizowany połowicznie w 1930 r. – wtedy właśnie oddano do użytku budynek w stanie surowym. Niestety, inwestorom zabrakło środków na jego wykończenie. Sprawy przybrały na dynamice w chwili, gdy budynek wykupił za niespełna pół miliona złotych Śląski Urząd Wojewódzki. Finalnie gmach oddano do użytku w 1934 r.

Świątynia czytania i nie tylko

Pomimo komplikacji na etapie budowy, utrzymano macierzysty cel powstania budynku. Zgodnie z jego pierwotnym przeznaczeniem, gmach miał być miejscem, w którym propaguje się czytanie książek i czasopism. W jego skład weszły m.in. wypożyczalnia, czytelnia i książnica. Kiedy biblioteka zamykała swoje podwoje, pomieszczenia udostępniano w innych celach, np. w głównej sali Domu Oświatowego odbywał się bal charytatywny Towarzystwa Czytelni Ludowych. Duch książki pozostaje obecny w tym miejscu po dziś dzień, ponieważ obecnie w budynku mieści się m.in. Dom Oświatowy Biblioteki Śląskiej.

Zaczytani w modernie

Zacznijmy od tego, co widać z zewnątrz. To kolejny budynek na Szlaku Moderny, w którym najbardziej wyeksponowany jest narożnik na skrzyżowaniu dwóch ważnych dla Katowic arterii – ul. Francuskiej i ul. Wojewódzkiej. Symetryczna kompozycja bryły obejmuje trzy prostopadłościany. Środkowy jest nieco wyższy, a jego strzelistość została podkreślona przez lizeny i trzy rzędy pionowych okien na każdej z fasad. Wchodzących do budynku witają ułożone równomiernie filary, na których wspiera się środkowa bryła rozdzielająca dwa niższe prostopadłościany. Niewielkie dekoracje świadczą o prymacie panującego wtedy w architekturze funkcjonalizmu. Po przekroczeniu progu wchodzi się na przestronny hol i trójramienną klatkę schodową, a w środku znajdziemy też dwukondygnacyjną salę dekorowaną okładziną ze sztucznego marmuru, metalowe kinkiety i typowe dla modernizmu geometryczne żyrandole.



16

Dom usługowo-mieszkalny

ul. Dworcowa 13

Dom owiany tajemnicą

Prestiżowa lokalizacja i śmiała bryła budynku sprawiły, że dom przy ul. Dworcowej 13 stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych reprezentantów miejskiego modernizmu. Na dwóch niższych kondygnacjach budynku, którego pierwszym właścicielem był inż. Jan Squeder, mieściła się modna kawiarnia Scala. Nad lokalem znajdowała się część mieszkalna. Po dziś dzień miejsce to pełni rolę handlowo-usługową – na parterze znajduje się sklep, a pierwsze piętro zajmuje klubokawiarnia. Pozwolenie na budowę zostało wydane w 1932 r., jednak z obiektu zaczęto korzystać dopiero w 1937 r. Do dziś pozostają nieznane przyczyny opóźnień w pracach budowlanych, podobnie jak i nazwisko architekta, który zaprojektował budynek.

Moderna zagląda na rynek

Więcej można za to powiedzieć o samym budynku. Do realizacji projektu wykorzystano żelbetonowy szkielet. Narożne ściany zbiegające się na rogu ulic św. Jana i Dworcowej nie są symetryczne. Przypominająca sześcian bryła jest przepasana oknami w układzie pasmowym. Na południowej ścianie umieszczono loggie z wysuniętymi płytami balustrad, wznoszące się pionowo nad dużymi oknami, które zdominowały elewację na wysokości pierwszego piętra. Podobne przeszklenia można zaobserwować na podciętym parterze, który podczas renowacji został zaakcentowany ciemnym kolorem. Najwyższa kondygnacja została wyposażona w duży, w większości zadaszony taras. W konstrukcji klarownie widać dążenie projektanta do spełnienia zasad nowoczesnej architektury autorstwa Le Corbusiera. Historyk sztuki – dr Waldemar Odorowski, autor publikacji o katowickiej modernie, tak pisze o tym budynku: „wszystkie elementy podziałów elewacji tworzą kompozycję pełną harmonii i abstrakcyjnego ładu".



KATOWICE
dla odmiany

Urząd Miasta Katowice
ul. Młyńska 4
40-098 Katowice

Tel.: (+48 32) 259 39 09
Fax: (+48 32) 253 79 84
E-mail: urzad_miasta@katowice.eu

Szlak
Moderny

www.moderna.katowice.eu
www.katowice.eu